30 proc. załogi PKP Cargo ma stracić zatrudnienie w wyniku zwolnień grupowych

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 14/2024
Katowice
18.07.2024
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Podwyżka rachunków? NIESTETY TO DOPIERO POCZĄTEK

3

Foto: freepik.com

Foto: freepik.com

4 **Najniższa stawka zasadnicza w samorządach** wciąż jest mniejsza od płacy minimalnej.

Foto: TSD

5 **Bobrek będzie fedrować do końca 2025 roku.** Żaden z górników nie straci pracy.

Foto: Leśne Studio Filmowe, Lasy Państwowe

6 **Polski film przyrodniczy wyróżniony** na Festiwalu Filmów Turystycznych w RPA.

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 18.07.2024 / Nr 14/2024

Krótko:

Zwolnienia w fabryce Forda w Hiszpanii

Zwolnienia dotkną 626 pracowników fabryki Forda w Almussafes pod Walencją, a prawie 1000 osób będzie objętych mechanizmem czasowej redukcji zatrudnienia.

W czerwcu koncern ogłosił, że jest zmuszony ograniczyć zatrudnienie w hiszpańskiej fabryce o ponad 1600 osób. 3 lipca związek zawodowy UGT zawarł z pracodawcą porozumienie w sprawie zasad odejść z pracy i wysokości odpraw.Pracownicy, którzy zdecydują się na odejście do końca lipca, otrzymają 40 tys. euro brutto. Ci, którzy odejdą od końca lipca do połowy września, otrzymają 30 tys. euro, a ci, którzy zarejestrują się w urzędach pracy przed 31 października otrzymają 20 tys. euro.

Koncern zachęca też pracowników do odejścia na wcześniejsze emerytury. Mogą z tego skorzystać osoby, które ukończyły 53 lata. W zamian będą miały wypłacane świadczenia emerytalne w wysokości od 75 do 85 proc. wynagrodzenia, w zależności od wieku i stażu.

996 pracowników objętych mechanizmem czasowej redukcji zatrudnienia będzie do końca tego roku otrzymywać 85 proc. swoich wynagrodzeń. Od stycznia 2025 roku mają zostać objęci programami socjalnymi przygotowanymi przez rząd Hiszpanii i władze regionalne w Walencji.

Są to już drugie tak duże zwolnienia od 2022 roku, kiedy Ford wybrał hiszpański zakład do montażu swoich pojazdów elektrycznych w Europie. Zanim zapadła decyzja o montażu „elektryków” w Walencji, fabryka zatrudniała 6000 pracowników.

NY

Strajk w Samsungu

10 lipca pracownicy zrzeszeni w największym związku zawodowym południowokoreańskiego koncernu Samsung Electronics Co. ogłosili bezterminowy strajk. To największy protest w historii firmy.

Pracownicy koreańskiego giganta z branży elektronicznej domagają się m.in. podwyżek płac, dodatkowego dnia urlopu rocznego dla całej załogi oraz bardziej przejrzystego systemu premiowego opartego na wynikach. Jako powód decyzji o rozpoczęciu bezterminowego strajku związkowcy podali brak chęci do podjęcia merytorycznych rozmów ze strony zarządu koncernu.

Krajowy Związek Zawodowy Samsung Electronics (NSEU) zrzesza około 30 000 członków, co stanowi prawie jedną czwartą południowokoreańskiej załogi firmy. W czerwcu pracownicy przeprowadzili jednodniowy strajk ostrzegawczy. Z kolei dwa dni przed rozpoczęciem strajku generalnego, przed główną bramą fabryki Samsunga w Hwaseong, 45 km na południe od Seulu, zorganizowano demonstrację. W proteście wzięło udział ponad 6,5 tys. pracowników.

ŁK

Zarząd PKP Cargo chce zwolnić 30 proc. załogi

Foto: flickr.com/Hugh Llewelyn

Jeśli do 24 lipca organizacjom związkowym nie uda się podpisać z zarządem PKP Cargo porozumienia w sprawie zwolnień grupowych w życie wejdzie regulamin redukcji zatrudnienia przedstawiony przez pracodawcę. Zwolnieniami mają zostać objęte 4142 osoby.

Spotkaliśmy się z pracodawcą 10 lipca, ale rozmowy nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć. Kolejne zaplanowane zostały na 19 i 23 lipca – informuje Jan Majder, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo.

Jeżeli stronom nie uda się dojść do porozumienia w życie wejdzie regulamin zwolnień grupowych przedstawiony przez pracodawcę. Z informacji przekazanych związkom wynika, że zwalniane osoby miałyby otrzymać wyłącznie odprawy przewidziane w ustawie o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. W zależności od stażu pracy, będzie to równowartość od jednego do trzech miesięcznych wynagrodzeń. – Chcemy rozmawiać, wielu pracowników poświęciło tej spółce lata pracy i zasługuje na godną odprawę. Wcześniej prezes zapowiadał, że w pierwszym półroczu tego roku nie będzie żadnych zwolnień. Zaledwie trzy dni po zakończeniu tego okresu zdecydował, że wyrzuci 30 proc. załogi – mówi Jan Majder. – Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja jest trudna, ale zwalnianie pracowników powinno być ostatecznością – dodaje związkowiec.

Zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych pracodawca argumentuje problemami finansowymi spółki. Tylko w pierwszym kwartale tego roku straty PKP Cargo sięgnęły 118 mln zł, a zadłużenie firmy przekroczyło 5 mld zł. Powodem tej sytuacji jest m.in. utrata części rynku towarowych przewozów kolejowych. Jeszcze w 2015 roku udział PKP Cargo w rynku wynosił 56 proc., a obecnie jest to niewiele ponad 30 proc.

Przewodniczący zakładowej „Solidarności” podkreśla, że obawy pracowników budzą także inne działania podejmowane przez pracodawcę. 27 czerwca zarząd PKP Cargo podjął decyzję o złożeniu do sądu wniosku o otwarcie postępowania sanacyjnego. Celem takiego postępowania ma być ratowanie spółki i przywrócenie jej płynności finansowej. Jeśli sąd przychyli się do tego wniosku, w PKP Cargo ustanowiony zostanie zarządca, który będzie nadzorował pracę zarządu spółki. – To może oznaczać koniec jakiegokolwiek dialogu ze stroną społeczną i odebranie pracownikom praw zagwarantowanych w porozumieniach podpisanych przez związki i pracodawcę w ciągu minionych lat – mówi Jan Majder.

Zanim zarząd PKP Cargo poinformował o zamiarze zwolnienia jednej trzeciej załogi wprowadził tzw. nieświadczenie pracy, które docelowo także ma objąć do 30 proc. załogi. W tej chwili na nieświadczeniu pracy przebywa ok. 3 tys. pracowników.

PKP Cargo to największy w Polsce i jeden z największych w Europie towarowych przewoźników kolejowych. Firma zatrudnia ponad 13,7 tys. pracowników.

Agnieszka Konieczny

Drastyczna podwyżka rachunków za prąd

	I połowa 2024 roku (cena za MWh)	II połowa 2024 roku (cena za MWh)	PODWYŻKA (cena za MWh)
cena za sprzedaż energii	412 zł	500 zł	88 zł
cena za dystrybucję energii	289 zł	430 zł	141 zł
			229 zł

infografika: oprac. wła

32 proc. – o tyle od lipca wzrosła łącznie cena sprzedaży i dystrybucji energii dla gospodarstw domowych. Kolejna podwyżka czeka nas już na początku przyszłego roku. – Wybór jest prosty, albo zatrzymamy Zielony Ład, albo pogodzimy się z dotkliwymi podwyżkami rachunków również w kolejnych latach – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Od 1 lipca weszły w życie nowe stawki opłat za energię elektryczną dla gospodarstw domowych. Przed tą datą cena tzw. energii czynnej (wartość faktycznie zużytego prądu) dla gospodarstw domowych była zamrożona na poziomie 412 zł netto za MWh. Teraz cena ta została częściowo odmrożona i wyniesie 500 zł. Z kolei od początku przyszłego roku 1 MWh będzie kosztować 622,8 zł.

Oprócz ceny energii czynnej rosną również opłaty dystrybucyjne, które stanowią niemal połowę naszych rachunków za prąd. Do końca czerwca opłaty te wynosiły łącznie 289 zł netto za MWh. Od pierwszego lipca jest to już 430 zł za MWh.

Po zsumowaniu podwyżek ceny energii czynnej oraz opłat dystrybucyjnych wychodzi, że każda MWh prądu na naszym rachunku zdrożeje z 701 zł netto do 930 zł netto, czyli o 229 zł. To wzrost o ponad 32 proc. Aby nieco złagodzić rozmiar podwyżki zawieszona została opłata mocowa, która również stanowi jeden ze składników naszych rachunków za prąd. To jednak niewielka kwota, która dla większości odbiorców indywidualnych kształtuje się na poziomie ok. 10 zł miesięcznie. Ponadto ma ona być zawieszona wyłącznie do końca roku.

Jak tłumaczy Dominik Kolorz, gdyby zlikwidować tylko jeden element unijnej polityki klimatycznej, energia zamiast drożeć zaczęłaby tanieć. Chodzi o opłaty za emisję CO_2, które w UE musi płacić energetyka i przemysł. – Dzisiaj na unijnym rynku handlu emisjami EU ETS tona CO_2 kosztuje ok. 68 euro. Przy poziomie emisyjności polskiej energetyki oznacza to, że za każdą MWh wyprodukowanego prądu płacimy ponad 230 zł tego podatku od powietrza – mówi przewodniczący.

Patrząc na dane z ostatnich lat, cena unijnych uprawnień emisyjnych jest obecnie wyjątkowo niska. Jeszcze na początku ubiegłego roku 1 tona CO_2 kosztowała blisko 100 euro. Wbrew pozorom to wcale nie jest dobra wiadomość. – Uprawnienia staniały, ale jest to spowodowane wyłącznie coraz większym kryzysem europejskiej gospodarki, którego przyczyną są właśnie rosnące koszty unijnej polityki klimatycznej. Przemysł produkuje coraz mniej, kolejne huty czy zakłady motoryzacyjne są likwidowane. Gdy zakłady nie pracują, nie zużywają energii. W efekcie również popyt na uprawnienia emisyjne spada, a wraz z nim cena tych uprawnień. „Solidarność” od wielu lat alarmuje, że skutkiem polityki klimatycznej UE będzie upadek europejskiego przemysłu oraz wyprowadzanie produkcji i miejsc pracy poza Europę, gdzie nie obowiązują absurdalne opłaty emisyjne. Niestety nasze prognozy sprawdzają się w 100 proc. – podkreśla Dominik Kolorz.

Według analityków, m.in. z Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami już za kilka lat cena uprawnień EU ETS wzrośnie do poziomu ok. 200 euro za tonę. To oznacza, że każda MWh energii elektrycznej będzie obciążona podatkiem za CO_2 w wysokości niemal 700 zł.

Co więcej kolejnym elementem Zielonego Ładu, który ma wejść w życie w 2027 lub 2028 roku jest system ETS2, czyli obciążenie opłatami za emisje CO_2 już nie tylko energetyki i przemysłu, ale bezpośrednio obywateli. Opłaty będą naliczane od emisji powstających przy ogrzewaniu domów i jazdy prywatnymi samochodami. Wg prognoz norweskiej firmy analitycznej Veyt początkowa cena emisji 1 tony CO_2 w systemie ETS2 będzie wynosić ok. 50 euro, jednak bardzo szybko podskoczy ona do poziomu 200 euro za tonę.

Łukasz Karczmarzyk

10 maja ruszyła zbiórka podpisów pod ogólnopolską inicjatywą obywatelską zorganizowania referendum w sprawie odrzucenia tzw. Zielonego Ładu. Proponowane pytanie w referendum brzmi następująco: „Czy jest Pan/Pani za zobowiązaniem Prezydenta RP, Parlamentu RP, Rządu RP do odrzucenia przez Polskę polityki klimatycznej UE w obecnym kształcie, zawartej w europejskim Zielonym Ładzie?” Aby móc złożyć wniosek w Sejmie potrzebnych jest 500 tys. podpisów. W naszym regionie zbiórka jest prowadzona w zakładach pracy, w których działają organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” oraz przez biura terenowe śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w: Bytomiu, Czechowicach-Dziedzicach, Gliwicach, Jastrzębiu-Zdroju, Jaworznie, Katowicach, Rybniku, Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Tychach, Zabrzu i Zawierciu.

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 18.07.2024 / Nr 14/2024

Przewodniczącemu
śląsko-dąbrowskiej
„Solidarności”

**Dominikowi Kolorzowi
i Jego Rodzinie**

wyrazu najgłębszego współczucia i żalu
z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają
przyjaciele
z Prezydium
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

W trudnych chwilach
po śmierci

TEŚCIOWEJ

łączymy się w smutku i bólu

**z Dominikiem Kolorzem
i Jego Bliskimi**

członkowie i pracownicy
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

**Dominikowi Kolorzowi
i Jego Bliskim**

słowa pocieszenia i wsparcia
po śmierci

TEŚCIOWEJ

w imieniu
Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Bronisław Skoczek

Stawka zasadnicza wciąż mniejsza od płacy minimalnej

Fot. freepik.com

Po raz kolejny stawki zasadnicze części pracowników samorządowych będą niższe od płacy minimalnej. Rozporządzenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych nie rozwiązuje żadnych problemów i prowadzi do dalszego spłaszczania zarobków – oceniają związkowcy z „Solidarności”. Nowe przepisy wejdą w życie w sierpniu, ale wyższe stawki będą naliczane od lipca.

Zgodnie z nowymi regulacjami stawki zasadnicze pracowników samorządowych wzrosną w zależności od kategorii zaszeregowania o kwoty od 700 do 1000 zł brutto. Kategorii jest XX. W najniższych tj. od I do VI wynagrodzenia zasadnicze będą wynosiły od 4000 zł brutto do 4250 zł brutto, czyli poniżej płacy minimalnej. – Żadne rozporządzenie nie powinno ustalać jakichkolwiek stawek wynagrodzeń na poziomie niższym od najniższego wynagrodzenia za pracę. Związki zwracały na to uwagę, ale resort pracy nie uwzględnił głosu strony społecznej – mówi Edyta Odyjas, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Halina Jamroz, wiceprzewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Samorządowych i Rządowych NSZZ „Solidarność” oraz szefowa związku w Urzędzie Miejskim w Jaworznie podkreśla, że rozporządzenie resortu pracy prowadzi do dalszego spłaszczania wynagrodzeń. – W poszczególnych kategoriach zaszeregowania stawki tylko nieznacznie różnią się od siebie. Nowo zatrudnione osoby zarabiają niewiele mniej od pracowników z kilkuletnim doświadczeniem – mówi Halina Jamroz.

Dodatki do stawek zasadniczych, które otrzymują pracownicy samorządowi, tylko w niewielkim stopniu podnoszą zarobki i nie rozwiązują problemu niskich wynagrodzeń. Wyjątek stanowi dodatek funkcyjny, ale ten przysługuje niewielkiej liczbie osób: głównym specjalistom czy sekretarzom miast. – Tylko niewielka część pracowników ma szanse na awans na najwyższe stanowiska. W praktyce jest tak, że osoba np. po 36 latach pracy na rękę dostaje mniej niż 4 tys. zł – dodaje przewodnicząca.

Do sytuacji, w której resort pracy wskazał w rozporządzeniu niższe od płacy minimalnej stawki zasadnicze doszło nie po raz pierwszy. Identycznie było w zeszłym roku. Pensje części pracowników dopiero po dodaniu do wynagrodzenia zasadniczego różnego rodzaju dodatków osiągnęły poziom ustawowego minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Agnieszka Konieczny

Tygodnik
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

**WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl**
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk** (redaktor naczelny), **Agnieszka Konieczny**, **Grzegorz Podżorny** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR)**; SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak**, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 17.07.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

Za półtora roku skończą wydobycie. Nikt nie straci pracy

Foto: TSD

Należąca do Węglokoksu Kraj kopalnia Bobrek w Bytomiu będzie prowadzić wydobycie do końca 2025 roku i żaden z górników tej kopalni nie straci pracy. Takie zapewnienie od minister przemysłu Marzeny Czarneckiej uzyskali reprezentanci związków zawodowych działających w spółce Węglokoks Kraj podczas spotkania 5 lipca.

Do końca przyszłego roku nadal będziemy prowadzić wydobycie, aby w całości wyeksploatować udostępnione złoże. Od początku 2026 roku konieczne będzie rozpoczęcie działań likwidacyjnych. Pani minister potwierdziła, że likwidacja naszej kopalni będzie prowadzona z wykorzystaniem naszej załogi w oparciu o zapisy zawarte w umowie społecznej, z wykorzystaniem gwarancji świadczeń socjalnych w całym okresie likwidacji, tj. urlopów górniczych, urlopów dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla, jednorazowych odpraw pieniężnych oraz alokacji do innych spółek węglowych, dających gwarancję kontynuacji zatrudnienia – podkreślili w komunikacie kierowanym do załogi reprezentanci zakładowych organizacji związkowych z Węglokoksu Kraj. – Jesteśmy przekonani, że dzięki dalszej dobrej współpracy z zarządem Węglokoksu Kraj i Ministrem Przemysłu zrealizujemy nasz nadrzędny cel, jakim jest zagwarantowanie zatrudnienia wszystkim pracownikom naszej spółki, którzy wyrażą wolę kontynuowania pracy w branży górniczej – zaznaczyli przedstawiciele związków zawodowych działających w Węglokoksie Kraj.

– Do rozpoczęcia likwidacji pozostało 1,5 roku. Sam proces likwidacji kopalni potrwa też zapewne kilka lat. Będzie oparty o załogę własną kopalni, dzięki temu część pracowników uzyska w tym czasie uprawnienia emerytalne bądź możliwość skorzystania z urlopu górniczego. Pracownicy bez prawa do tych świadczeń zostaną przeniesieni do innych kopalń w innych spółkach, ale rozmowy o szczegółach alokacji dopiero przed nami – powiedział Jarosław Grzesik, szef „Solidarności” w bytomskiej kopalni.

26 marca w kopalni doszło do silnego wstrząsu. Poszkodowanych zostało 6 górników. Jeden zmarł w trakcie akcji ratowniczej. Urząd górniczy wstrzymał prowadzenie robót w rejonie, w którym doszło do katastrofy. Pod koniec czerwca komisja ds zagrożeń naturalnych powołana przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego wydała negatywną opinię dotyczącą możliwości dalszego bezpiecznego prowadzenia robót górniczych w tym rejonie. 27 czerwca zarząd spółki Węglokoks Kraj poinformował w komunikacie do załogi, że w związku z decyzją WUG kopalnia Bobrek w Bytomiu będzie fedrowała tylko do końca 2025 roku, a potem rozpocznie się jej likwidacja.

Jak przyznał Jarosław Grzesik, po marcowej katastrofie w kopalni liczono się z taką decyzją urzędu górniczego. – To decyzja fachowców, specjalistów, którzy kierują się względami bezpieczeństwa. Trudno z nią polemizować, czy przeciw niej protestować – powiedział szef „S” w kopalni Bobrek. Podkreślił jednocześnie, że opinia komisji WUG dotyczy wyłącznie obszaru Bobrek-Miechowice 1, znajdującego się w rejonie filara ochronnego szybów miechowickich i nie oznacza, że cała kopalnia jest nadmiernie zagrożona. – Nadmiernie zagrożony jest tylko ten rejon, w którym spółka planowała wydobyć jeszcze kilkanaście milionów ton węgla. Miało to przedłużyć żywotność kopalni o kilkanaście lat. Okazało się to niemożliwe. Musimy zatem wydobyć to, co zostało do wydobycia w Polu Północnym kopalni Bobrek. Tam nie ma takich zagrożeń jak w obszarze Bobrek-Miechowice 1, ale niestety kończy się złoże, co oznacza, że kopalnia będzie musiała za kilkanaście miesięcy zakończyć wydobycie i rozpocząć proces likwidacji – dodał.

Grzegorz Podżorny

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 18.07.2024 / Nr 14/2024

Polski film przyrodniczy wyróżniony na festiwalu w Afryce

Foto: Leśne Studio Filmowe, Lasy Państwowe

Film „Dziuple i ich mieszkańcy” zajął drugie miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Turystycznych ITFF Africa w RPA. Produkcja została nagrodzona w kategorii filmów dokumentalnych o dzikiej przyrodzie.

Drzewa dziuplaste pełnią ważną rolę w systemie leśnym i powinny być chronione. Stanowią naturalne siedliska dla wielu gatunków zwierząt, roślin i grzybów. Dokument wyreżyserowany przez Michała Ogrodowczyka i Sławomira Skupińskiego pokazuje, w jaki sposób dziuple są wykorzystywane m.in. przez dzięcioły, sikory i sowy.

– Udało nam się sfilmować większość gatunków dzięcioła, których w Polsce jest aż dziesięć, pokazaliśmy także m.in. sikory. Są takie gatunki tych ptaków, które potrafią samodzielnie wydrążyć dziuplę wybierając do tego celu miękkie, spróchniałe drewno – mówi Michał Ogrodowczyk, jeden z reżyserów produkcji. W filmie pokazano także pająki oraz m.in. popielice, które budują swoje gniazda w rozpadlinach, opuszczonych ptasich gniazdach i oczywiście w samych dziuplach. O życiu zwierząt zamieszkujących dziuple opowiada dr Andrzej Kruszewicz, podróżnik i ornitolog, dyrektor warszawskiego ZOO, a narrację prowadzi Krystyna Czubówna. Autorem scenariusza jest Mateusz Grzębkowski z Wydziału Ochrony Przyrody Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

– Cieszymy się, że ten film został dostrzeżony na międzynarodowym festiwalu w Afryce. Sądzę, że tak jak my ekscytujemy się dziką przyrodą afrykańską, czy azjatycką tak osoby pochodzące z innych kontynentów mogą zafascynować się przyrodą występującą w strefie klimatu umiarkowanego, w jakiej znajduje się Polska – mówi Michał Ogrodowczyk. Międzynarodowy Festiwal Filmów Turystycznych ITFF Africa w RPA odbywał się w dniach 11-15 czerwca w Sandton i Johannesburgu.

Większość zdjęć do nagrodzonej produkcji powstała w okolicach Łodzi, ale film kręcono także m.in. w Bieszczadach i Puszczy Białowieskiej. – Największa trudność polegała na tym, że w naturalnej dziupli ze względów technicznych nie bylibyśmy w stanie zrobić zdjęć. Z tego względu w pniach martwych drzew przygotowaliśmy kilkanaście dziupli z nadzieją, że zostaną one zasiedlone i tak też się stało. Dlatego mogliśmy robić ciekawe zdjęcia z wnętrza. Część ujęć została wykonana w budkach lęgowych będących sztucznymi dziuplami, co było łatwiejszym zadaniem, bo takie budki są chętnie zasiedlane przez małe ptaki – opowiada Michał Ogrodowczyk.

„Dziuple i ich mieszkańcy” to kolejny film wyprodukowany przez Leśne Studio Filmowe Ośrodka Rozwojowo-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu, który został zauważony na międzynarodowym konkursie. Wcześniej wyróżnienia zdobyły takie filmy jak: „Życie lasu. Storczyki”, czy „Życie lasu. Bogactwo runa i podszytu”, opowiadający o procesach zachodzących w najniższych partiach lasu. Uznanie zyskał także film pt. „Leśni mocarze” poświęcony największym polskim drapieżnikom, czyli m.in. niedźwiedziowi, wilkowi czy rysiowi – Nasze filmy są doceniane zarówno pod względem merytorycznym, jak i jakościowym. Wysyłając je na różne konkursy propagujemy polską przyrodę – dodaje reżyser.

Pod obecną nazwą studio działa od 1988 roku, ale jego początki sięgają lat 60-tych ubiegłego wieku. Wyprodukowane przez nie filmy można obejrzeć w różnych kanałach tematycznych Telewizji Polskiej oraz w kanałach regionalnych. – Przekazujemy je także do wszystkich telewizji kablowych, osiedlowych i internetowych, które chcą je wyemitować – mówi Michał Ogrodowczyk. Ponadto, produkcje są dostępne na dwóch kanałach YouTube Lasów Państwowych: polskim o nazwie Echa Leśne i angielskojęzycznym Forest Film Studio – Naszym celem jest edukacja przyrodniczo-leśna, chcemy, żeby filmy docierały do jak największej liczby odbiorców – podkreśla Michał Ogrodowczyk.

Agnieszka Konieczny

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Na ulice Śląska i Zagłębia wyjadą autobusy wodorowe

Fot. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia

Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia ogłosiła przetarg na zakup 8 autobusów napędzanych wodorem. Przedsięwzięcie zostanie zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu pochodzącemu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Wodór jest dynamicznie rozwijającą się technologią, która w przyszłości ma szansę zrewolucjonizować energetykę i transport publiczny. Metropolia inwestując w transport wodorowy, chce wpisać się w ten trend – mówi Witold Trólka z biura prasowego Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Jak wyjaśnia, wykorzystanie wodoru jest częścią strategii GZM w zakresie rozwoju zrównoważonej mobilności miejskiej. – Wodór to bezpieczne i przyjazne środowisku paliwo. Pozyskiwany jest m.in. z odnawialnych źródeł energii – dodaje Witold Trólka.

Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia zamierza kupić 8 autobusów wraz z obsługą gwarancyjną. Pojazdy o długości 12 metrów mają pomieścić minimum 85 pasażerów, z czego co najmniej 25 na miejscach siedzących. Napędzane wodorem autobusy zostaną użyczone do eksploatacji przewoźnikom. 5 z nich trafi do Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Tychach, pozostałe do PKM Katowice. Pojazdy będą wykorzystywane na linii AP obsługującej trasę między Katowicami i lotniskiem w Pyrzowicach. Przewoźnik z Katowic ma obsługiwać także linie 46, 70 i 115. Natomiast tyski PKM planuje je wykorzystać na liniach 2, 21, 75, 137, 273 i 696.

Termin składania ofert mija 7 sierpnia, a pierwsze pojazdy powinny trafić do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii już w maju przyszłego roku.

Ogłoszony na początku lipca przetarg jest kolejnym tego typu postępowaniem. Pierwszy został rozpisany w grudniu 2022 roku. Zakładał zakup 20 autobusów i dopuszczał możliwość nabycia 10 kolejnych. Trzy miesiące później ogłoszono przetarg na zakup paliwa wodorowego. – Ze względu na oferowaną cenę paliwa, która o 24 mln zł przekraczała środki zabezpieczone na ten cel przez spółki PKM, Metropolia unieważniła dwa przetargi. Mimo problemów na rynku paliw zdecydowaliśmy się na przemodelowanie pierwotnych założeń projektu i powrót do jego realizacji – mówi przedstawiciel GZM. – Należy dywersyfikować stosowane technologie transportowe, by móc elastyczniej reagować na różne zawirowania na rynkach paliw. Te 8 autobusów, które w przyszłym roku będą obsługiwać pasażerów na drogach Metropolii, pozwolą nam nabrać doświadczenia zarówno w sprawie ich eksploatacji jak planów rozwoju tego środka transportu – dodaje Witold Trólka.

Zakup autobusów wodorowych jest realizowany w ramach projektu HYDROGEN GZM realizowanego z programu priorytetowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej „Ochrona Atmosfery. Zielony Transport Publiczny", na który GZM uzyskała wsparcie w 2021 roku. Wartość projektu to ok. 125 mln zł. Dofinansowanie do zakupu taboru wodorowego sięga w tym projekcie 90 proc. kosztów przedsięwzięcia.

Agnieszka Konieczny

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 18.07.2024 / Nr 14/2024

44. urodziny NSZZ „Solidarność”

7 września w Dolinie Trzech Stawów w Katowickim Parku Leśnym odbędzie się piknik i koncert z okazji 44. urodzin śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Organizatorzy chcą, aby to było wspólne rodzinne świętowanie. Przygotowano liczne atrakcje dla dzieci i dla dorosłych. Dobór wykonawców koncertu ma na celu łączenie pokoleń. Jako pierwsza na scenie wystąpi Majka Jeżowska, a następnie Dżem, w finale wystąpi Paktofonika.

Początek pikniku o 14.30. Na godz. 15.00 zaplanowano występ górniczej orkiestry. Koncert rozpocznie się o godz. 15.30.

Dla członków związku i ich rodzin przygotowano bony na jedzenie i napoje. Bony będą rozprowadzane przez organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność”.

NY